

MAREK MARIUSZ TYTKO

(Kraków)

Teatr (dramat) w koncepcji Stefana Szumana

Co jest istotą teatru, według polskiego profesora Stefana Szumana (1889-1972)¹? Co to jest teatr? Jakie rodzaje teatru analizował S. Szuman? Jak rozumiał pojęcie: teatru, dramatu? Na te pytania nie zawsze znajdzie się pełna odpowiedź w tekstach ww. uczonego, ponieważ w zasadzie wypowiadał się on mało i sporadycznie o teatrze, dramacie (wypowiedzi, co to jest teatr „w ogóle”, co to jest dramat w ogólności?). Jeżeli chodzi o teatr zawodowy, to szerzej wypowiedział się np. o znanej sztuce-dramacie pt. *Szewcy* autorstwa Witkacego (Stanisława Ignacego Witkiewicza) i kilka razy o teatrze lalek (teatrze dla dzieci). Jeżeli chodzi o teatr amatorski, to wypowiedział się np. w związku z książką o dyletantach (*Pochwała dyletantów*, 1947²) oraz w tekście o teatrze ochotniczym (*Czego się uczymy w teatrze ochotniczym?* 1949³). W osobnym artykule warto skoncentrować się zwłaszcza na teatrze lalek, ponieważ w tym wypadku uczony wyeksplikował wiele pomysłów przydatnych w procesie wychowania dzieci przez teatr. W niniejszym artykule skupiono się jednak tylko na wizji dramatu dla dorosłych, według koncepcji S. Szumana.

Zanim Stefan Szuman zaczął publikować swoje teksty o sztuce, zawarł szereg uwag „teatralnych” w pamiętniku młodzieńczym, pisanym w okresie swoich studiów medycznych we Wrocławiu (1908-1911) i Monachium (1911-1914). W jesieni 1911, będąc w Paryżu, zwrócił m. in. uwagę na teatr francuski, pisał następująco (zapis słów archaiczny w oryginale): „W tem urok Moliéra [=Jeana Baptiste’a Poquelin’a], że jego [Molière’a] *comedia* ma ten dowcip delikatny i wykwinny, nie staje się rubaszna i wskutek tego umie się utrzymać na wysokości sztuki, bo jest piękna. To, co robi tragedję francuską wadliwą, daje comedyi jej piękność (...). Tam forma przeszkadza głębokości, tu robi pięknym i miłym – dowcip. Tragedja dochodzi tylko do pół człowieka, tylko do tego, czem jest w świecie – mówi o *gloire, ardeurs, méchanterie*, nie jest z głębi psychologiczną. Comedja właśnie dlatego musi kwitnąć. Bo wewnątrz duszy nie ma nic komicznego”⁴. Próbką Szumanowskiego stylu pisania o teatrze (1911) daje pewne pojęcie o sposobie myślenia i odczuwania młodego miłośnika sztuki, jakim wtedy niewątpliwie był dwudziestodwuletni Stefan Szuman. Warto zauważyć, że pojawił się w odniesieniu wysokiego stylu teatru zwrot: „utrzymać się na wysokości sztuki”. Zwrot powyższy powrócił w Szumanowskim tekście z 1925 roku pt. *Cel wychowania estetycznego*⁵ („życie na wysokości sztuki”), co świadczy o ciągłości myślenia o sztuce czy literaturze. Uczony uważał, jak widać, że sztuka jest domeną sfery wysokiej (wysokich

¹ Tytko Marek Mariusz, *Szuman Stefan Bolesław Teodor*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 9, wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008, s. 312-314, bibliogr.

² Szuman Stefan, *Pochwała dyletantów. Rzecz o znaczeniu samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa*, seria: *Z zagadnień sztuki*, t. 1, wyd. Instytut Wydawniczy „Sztuka”. Spółdzielnia z Odp[owiednim]. Udz[iałem] druk. Drukarnia Naukowa TNW [=Towarzystwa Naukowego Warszawskiego] w Warszawie, Warszawa 1947, s. 60.

³ Szuman Stefan, *Czego się uczymy w teatrze ochotniczym?*, „Teatr Ludowy. Miesięcznik poświęcony pracy ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych”, r. 35: 1949, nr [5], maj 1949, s. 199-204.

⁴ Czyżewicz Grażyna, *Opowiadania rodzinne. Wybór listów i pamiętników rodzinnych*, opracowała i opatrzyła słowem wiążącym Grażyna z Szumanów Czyżewiczowa w latach 1985 – 1990, [Warszawa 1995] t. 1, s. 76 [na prawach rękopisu].

⁵ Flis Stefan [Szuman Stefan], *Cel wychowania estetycznego*, „Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego”, r. 4: 1925, zeszyt 14, z dnia 20 września 1925, s. 401-404.

wartości, tj. dóbr duchowych), stąd np. dystansowanie się od „niskich” rubasności teatru czy postępowanie sztuki za schlebianie pospolitym gustom. Odnośnie do teatru S. Szuman (1911) wytaczał argument antropologiczny jako literackiego kryterium wartościowania sztuki (nieodobra sztuka „dochodzi tylko do pół człowieka”), zatem ukazanie pełni człowieczeństwa, wewnętrznego dramatu ludzkiego („wewnątrz duszy nie ma nic komicznego”), zdaniem uczonego (*implicite*), jest celem sztuki, celem teatru, dramatu, komedii, tragedii (dla dorosłych).

W 1931 roku S. Szuman napisał o teatrze, a raczej o czynnikach wpływających na sztukę teatralną: „Na charakterystykę i przedstawienie losów postaci scenicznych przez autora wpływają zwykle następujące czynniki: 1) autor przedstawia postaci zaobserwowane w życiu, 2) autor w postaciach scenicznych przedstawia własne, odrębne, nieraz sprzeczne, strony swej psychiki, 3) postaci nie są ani portretem autora, ani portretem zaobserwowanych charakterów, lecz ucieleśnieniem kilku sprzecznych czy dopełniających się idei”⁶. Uczony zaliczył faktycznie psychoanalizę do rodzaju teatru [opisanego tu jako pozycja 2]): psychoanaliza to jest twórczość literacka, wynikająca ze sprzeczności w samym autorze psychoanalizy, tj. sprzeczności w osobie samego psychoanalityka.

S. Szuman zaprezentował na marginesie swój awangardowy pomysł na teatr (1933, wyd. 1949), bowiem uczonego był zdania, że sztuka teatralna trwa także podczas antraktu, stąd przyrównał teatr do poezji. „Utwór sceniczny rozwija się dalej, nawet w antraktach, utwór poetycki rozwija się i kroczy naprzód również w czasie krótkich przerw na przystankach międzywierszowych”⁷. Zatem, pojawił się w koncepcji uczonego wątek: *ut poesis theatrum* (teatr jak poezja). W tak rozumianym teatrze – sztuka teatralna rozgrywa się także w czasie antraktu, pauzy, przerwy (teatr totalny). Polski uczonego wyprzedził tu niektóre pomysły teatralne Józefa Szajny (np. z *Dantego*) oraz innych „awangardzystów” sceny, także autorów sztuk teatralnych na Zachodzie Europy.

W latach trzydziestych XX wieku uczonego napisał także o sztuce Witkacego (wyd. 1958), lecz tymi szczegółowymi wątkami opisu dramatu-spektaklu (tu: krytyką teatralną) niniejsza praca nie zajmuje się. Warto tylko zaznaczyć, że S. Szuman miał zamiar napisać większe dzieło o teatrze Witkacego, ale zamiaru tego nie zrealizował. „W latach 1935-1937 miałem u siebie odpisy prawie wszystkich dramatów S[tanisława]. I[gnacego]. Witkiewicza. Oddał mi je [odpisy] do przestudiowania. Nosilem się już wówczas z zamiarem opracowania i opublikowania specjalnego studium o jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] utworach dramatycznych”⁸. Wśród ówczesnie czytanych przez S. Szumana tekstów były m. in. spalone później w Warszawie podczas wojny i dziś nie znane dramaty pt. *Giubel Wakezar* czy *Persy Zwierzętkowskiego*. Wiadomo natomiast, że uczonego wygłosił odczyt o Witkacym w Kole Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego przed rokiem 1939. W innym miejscu uczonego podsumował, że Witkacy to „jeden z najciekawszych talentów i jeden z najniezwyklejszych ludzi, jakich Polska posiadała”⁹. Z racji przyjaźni i dyskusji toczonych ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, który był przez pewien czas w latach 30. XX wieku domownikiem uczonego w Krakowie w mieszkaniu przy al. Juliusza Słowackiego (mieszkał u Stefana i

⁶ Szuman Stefan, *Krytyczny pogląd na znaczenie psychoanalizy dla badań twórczości poetyckiej*. (Dyskusja na temat książki: dr Gustaw Bychowski: *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*. Warszawa 1930), „Polskie Archiwum Psychologii. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom psychologii teoretycznej i stosowanej, wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego”, t. 4: 1931, nr 1, styczeń-marzec 1931, s. 15. (Bychowski Gustaw, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*, wyd. Mortkowicz, Warszawa 1930, s. 486.)

⁷ Szuman Stefan, *Pojęcie dawki estetycznej (O strukturze utworów poetyckich i filmowych)*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 45: 1949, nr 1-2, s. 156.

⁸ Spuścizna Stefana Szumana, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, K-III-96, jednostka nr 105, *O dramatach Stanisława Ignacego Witkiewicza*, mnps, s. 1 (5).

⁹ Spuścizna Stefana Szumana, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, K-III-96, jednostka nr 105, *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, mnps, s. 1.

Zofii Szumanów w tzw. Witkaceum), można przypuszczać, że i Szumanowska koncepcja teatru (dramatu) była koncepcją otwartą na awangardę i nie ograniczała się do naturalizmu, skoro uczony walczył z naturalizmem w sztuce. Nie da się jednak wiele powiedzieć o samej koncepcji zawodowego teatru w Szumanowskich poglądach, z powodu szczupłości źródeł. Także myśli o teatrze zawarte w tekstach o dramacie Witkacego czy o samym Witkacym – nie upoważniają do twierdzenia, że były to myśli S. Szumana o teatrze „w ogóle”, lecz tylko, że był to opis twórczości Witkacego. Jednak proponuję zapoznać się z fragmentami Szumanowskiej ‘witkacologii’, ponieważ jest to namiastka, *pars pro toto*, skoro omawiany tu profesor sam nie stworzył własnej, pełnej teorii teatru zawodowego, zadowolając się namiastką teorii dramatu. Jak można się przekonać, S. Szuman był gorliwym promotorem teatru Witkacego, mimo że nie zgadzał się z Witkacowskim poglądem na sztukę.

Dramaty Witkacego oraz jego filozofia dramatu (filozofia sztuki) zainteresowały S. Szumana tak dalece, że napisał kilka tekstów na ten temat. Artykuł pt. *Stanisław Ignacy Witkiewicz* (1945), który był rozszerzoną wersją artykułu pt. *S. I. Witkiewicz* (1943, wyd. konspiracyjne), charakteryzował sylwetkę i poglądy Szumanowskiego przyjaciela, autora *Tumora Mózgowicza*. Skoro S. Szuman pisał¹⁰ o Witkacym, że był to „jeden z najciekawszych talentów i jeden z najniezwyklejszych ludzi, jakich Polska posiadała”, to wyrażał tym samym swój hołd temu artyście. Uczony (1945) pytał o niepublikowaną w większości spuściznę Witkacego (utwory): „Co z nich [utworów] uratowało się po sześciu latach najstraszniejszej z wojen, w której Niemcy niweczyli i niszczyli u korzeni kulturę polską?” Uczony (1945) zadawał sobie pytanie o ocenę twórczości Witkacego, analizował tę twórczość i, co ważniejsze, formułował na jej marginesie swoje własne *credo* teatralne: „Ocena znaczenia [Stanisława Ignacego] Witkiewicza jako pisarza, myśliciela i artysty po dziś dzień nie jest ustaloną oceną. Według mojego mniemania uznanie jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] »geniuszu« przez potomność kiedyś z pewnością nastąpi – może w przyszłej generacji, a w każdym razie nie rychło. To, co [Stanisław Ignacy] Witkiewicz przemyślał i napisał, było niesamowite – i nie do zniesienia – dla społeczeństwa polskiego, takiego, jakim było od 1919 do 1939 roku. Ale i w obecnej rzeczywistości jest on [Stanisław Ignacy Witkiewicz] umysłem zbyt jaskrawym, a jako pisarz osobowością zbyt się szarpiącą w sieci nierozwikłalnych dla bezkompromisowego umysłu zagadnień, by jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] dramaty znalazły drogę na scenę, przeznaczoną przecież na to, aby dodawała społeczeństwu otuchy i uczyła jednostkę żyć w nastawieniu na cele społeczne i zbiorowe. // [Stanisław Ignacy] Witkiewicz obrał sobie inne zadanie dla swojej sceny, dla swoich dramatów. Według jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] zdania, scena spełnia wówczas swoją rolę, gdy dramat odgrywany w teatrze staje się wielkim, nieoczekiwanym, niepojętym w sposobie swego oddziaływania – wstrząsem. Ten rodzaj »wstrząsów« najgłębszych i przeistaczających, nazwał [Stanisław Ignacy] Witkiewicz – »wstrząsami metafizycznymi«. Mniemał on [Stanisław Ignacy Witkiewicz] słusznie czy niesłusznie, że sztuka, prawdziwa sztuka, wyrывa człowieka z bezmyślnej gnuśności i z mechanicznego kieratu, w którym go [człowieka] pogrąża codzienność i że ona [sztuka] dopiero, w całej swej olśniewającej jasności, w całej swej niesamowitej inności, daje mu [człowiekowi] poznać właściwe dno istnienia, właściwą jego [człowieka] istotę. // Z tym wszystkim [Stanisław Ignacy] Witkiewicz był człowiekiem niewierzącym, a jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] filozofia teoretyczna polegała na próbie stworzenia nowej monadologii, w której nie operuje pojęciami[:] [‘]bóstwa[‘], [‘]zaświata[‘], [‘]duszy spirytualnej[‘] itp. // Powstaje pytanie, czy dramaty [Stanisława

¹⁰ Wszystkie cytaty o Witkacym (1945) pochodzą z: Szuman Stefan, *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, [nadtytuł:] *Literatura i sztuka*, „Dziennik Polski”, r. 1: 1945, nr 236 (236) z dnia 30 września 1945, s. 5. To rozszerzona i zmieniona wersja z druku konspiracyjnego [z:] bez autora, *S. I. Witkiewicz*, „Miesięcznik Literacki” [Kraków], [wyd. Unia], 1943, luty-marzec 1943, s. [1]-[3] (druk konspiracyjny w zbiorach specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie).

Ignacego] Witkiewicza są tym w rzeczywistości, czym miały być według intencji ich [dramatów] autora? Jestem głęboko przekonany, że są takimi naprawdę, a całe dotychczasowe niepowodzenie jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] dramaturgii, również (i właśnie) na scenie tłumaczę sobie tym, że nikt jeszcze nie umiał, w sposób zbliżony do istoty tych dramatów, przedstawić je [dramaty] na scenie i skonkretyzować scenicznie przeżycia grozy, niesamowitości i wstrząsającego ogromu rzeczywistości, przerastającego poziomość szarego, praktycznego, racjonalnie się kształtującego życia – jak piramida. // Wierzę jednak, na równi z [Stanisławem Ignacym] Witkiewiczem, że zadaniem wielkiej sztuki scenicznej jest głębokie niepokojenie widza, przeistaczanie go [widza] i wierzę również, że społeczeństwo w rezultacie pragnie chodzić do teatru nie tylko dla rozrywki i też nie po to, by się czegoś nauczyć lub zostać pouczonym, lecz po to, by wielką sztuką w każdym z widzów dotarła do warstw i głębin najbardziej i najistotniej w nim [widzu] człowieczych. Dlatego wierzę także, że dramaty [Stanisława Ignacego] Witkiewicza włączą się kiedyś w repertuar wielkiej sceny polskiej. Przesąd, że te dramaty są ekscentrycznym, niezrozumiałym dziwactwem zdziwaczałego umysłu, zniknie kiedyś sam siłą rzeczy. // (...) Tematem jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] dramatów są szczególnie często zagadnienia społeczne. Ale jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] sztuki i powieści nie są sztukami propagandowymi – przestałyby być prawdziwą sztuką, gdyby tak było. Są to utwory, w których idee, takie, jakimi ludzkość żyła i żyje, walczą ze sobą, a ta walka na scenie [Stanisława Ignacego] Witkiewicza jest skrajnie bezkompromisowa, bezwzględna, straszna i nieustępliwa i w rezultacie nie zarysowuje się w nich [utworach] tzw. »lepsze jutro«. // Twórczość powieściową i dramatyczną [Stanisława Ignacego] Witkiewicza charakteryzuje to, co się nazywa »katastrofizmem«. [Stanisław Ignacy] Witkiewicz, jak mało kto, żył przecuciem katastrofy europejskiej i wszystkie prawie jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] dzieła są wyrazem świadomości, że nadchodzi dziejowa katastrofa, jakiej nie było w historii ludzkości. (...) Mógłbym wiele powiedzieć o psychologii tego człowieka, ponad miarę dziwnego, a mimo swego dziwactwa ponad miarę przeciętnych artystów i twórców, wielkiego. // Czy S[tanisław]. I[gnacy]. Witkiewicz był w pełni tym, co się potocznie nazywa poetą i artystą? Sądzę, że nie! W nim [Stanisławie Ignacym Witkiewiczem] problemy światopoglądowe żyły w jakiejś swoistej niezgodzie z dążeniem artysty do stworzenia estetycznie w sobie doskonałego dzieła sztuki. Jeżeli dzieło sztuki jest harmonią, ładem, wyrównaniem w ramach utworu nawet najbardziej sprzecznych i wrogich sobie elementów, to w dziełach literackich, a szczególnie malarskich, [Stanisława Ignacego] Witkiewicza owo estetyczne uspokojenie i wyrównanie rzadko kiedy zostaje osiągnięte. (...) // Najcenniejszą spuścizną [Stanisława Ignacego] Witkiewicza są – zdaniem moim – jego dramaty. Jeżeli takie czy inne względy nie pozwolą jeszcze teraz na próbę wystawienia całego ich [dramatów] cyklu i jeżeli jeszcze nas nie stać na adekwatną ich [dramatów] realizację sceniczną, to trzeba się postarać (...), by jak najprędzej odszukać rękopisy dramatów jeszcze nieopublikowanych i wydać całość spuścizny tego wielkiego pisarza. // Jako osobowość twórcza, jako umysł, jako talent, jako człowiek, S[tanisław]. I[gnacy]. Witkiewicz przerastał uznane i popularne wielkości literatury tego okresu, w którym żył. Niezaopiekowanie się jego spuścizną – zawczasu – byłoby grzechem wobec kultury narodowej»¹¹.

Fascynacja autorem *Szewców* i jego teatrem była na tyle silna, że przysłoniła krakowskiemu uczonemu inne problemy teatralne. S. Szuman utożsamiał się z Witkacowskim poglądem, że sztuka sceniczna ma zadanie niepokojenia i przeistaczania duchowości widza oraz zadanie docierania do najgłębszej istoty człowieczeństwa w człowieku. Fragmenty stosownych wypowiedzi profesora podkreślono powyżej w cytowanym tekście. Zdaniem moim, w Szumanowskiej koncepcji teatru-dramatu (dotarcie do człowieka przez teatr) istnieje

¹¹ Ibidem.

zbieżność z teorią wychowania (ukształtowania człowieka w człowieku). Z powodu podobieństwa antropologicznych zadań teatru (dramatu) i zadań pedagogiki (wychowania), jak najbardziej możliwe jest wychowanie przez teatr (wychowanie przez dramat) oraz adekwatna koncepcja wychowania przez teatr (dramat).

Teatr (dramat) Witkacego jest to osobna kwestia, której uczony poświęcił swój artykuł. S. Szuman wypunktował zwłaszcza ironię, schizoidalność, filozoficzność (nihilizm) oraz demonizm (w celu szukania „prawdy”) w koncepcji autora *Szewców*. W „Listach z Teatru” (1948) prof. Stefan Szuman, anonsowany przez redakcję jako „wybitny znawca teatru”, lekarz, psycholog i pedagog, napisał z kolei o swoim przyjacielu i jego sztuce teatralnej tak: „S[tanisław]. I[gnacy]. Witkiewicz był schizoidem. Był prostoliniowym, bezkompromisowym charakterem, dla którego – bardziej[,] niż wszystko inne – rzeczą nie do zniesienia stało się zakłamanie! Jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] życie było nieustanną walką z kłamstwem. Najgorszym z kłamstw było – według niego – »złudzenie«, t. j. łudzenie się, czyli okłamywanie samego siebie, a tym samym i innych: z wygody, z pychy i próżności, głupoty, z krótkowzroczności. (...) Kochał ironię i lubił o każdej rzeczy rozmawiać ironicznie. (...) Lubiał drażnić ironią swoich nieprzyjaciół, by zmusić ich [nieprzyjaciół] do stawienia im [nieprzyjaciołom? rzeczom?] czoła, jak też swoich przyjaciół, by im [przyjaciołom] dowieść, jak trudno znieść prawdę. Przez całe życie niewątpliwie poddawał sam siebie wciąż na nowo bolesnym próbom autoironii, bo chciał, aby się w nim [Stanisławie Ignacym Witkiewiczu] ostało to tylko, czego nawet najbardziej szatańska ironia zniszczyć nie potrafi. Pisał też swoje powieści i dramaty po to, by rzecz każda w nich [dramatach, powieściach] przez najcięższą próbę przeszła i – ostała się lub nie ostała. Był i jest jako twórca i artysta – jednym z najniebezpieczniejszych wrogów kłamliwych złudzeń i łatwych pozorów. Szukał twardego gruntu pod nogami i dokopywał się z ironią do współczesnej mu [Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi] rzeczywistości. // S[tanisław]. I[gnacy]. Witkiewicz był »Straszliwym Wychowawcą« samego siebie i swojego otoczenia. Nie wierzył niczemu, o czym się nie przekonał. Przekonywało go [Stanisława Ignacego Witkiewicza] tylko doświadczenie, był wielkim eksperymentatorem. Eksperymentami na wielką skalę, próbami mającymi oddzielić ziarno [prawdy] od plew złudzeń i pozorów, są jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] dramaty. Są to bolesne eksperymenty, w których żywe ciało wszelkich narośli, nowotworów, złudzeń i potworów na organizmie rzeczywistości zostaje przypalane i trawione najostrejszym kwasem ironii. Dramaty jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] są tragediami: ludzkość wije się w bólach na stole operacyjnym sceny. Człowiek walczy na tej scenie ze swoją chorobą jak szaleniec zmagający się z nią [chorobą] w wielkim domu dla obłąkanych, którym na tej scenie staje się świat. // Na tę scenę wypuszcza autor rozpetane wprzód »Bestie« – drzemiące w człowieku – by »zobaczyć«, co one [Bestie] »zrobią«. Nigdy bowiem nie wiadomo, »co się z nich [Bestyj] narodzić może«. »Bestia« w człowieku uśpiona, a na scenie z pęt wyzwolona, nie chowa bowiem swoich pazurów i nie kryje twarzy pod maską. W dramatach [Stanisława Ignacego] Witkiewicza występują zawsze potwory – rodzaju męskiego i szczególnie żeńskiego. Występują w otoczeniu ludzi dwojakiego rodzaju: sytych i głodnych, zadowolonych (nieszczercze) i niezadowolonych (szczerze), wierzących (czyli zrezygnowanych) i buntujących się (cierpiętnicy i romantycy), żyjących z dnia na dzień podle, ale jakoś tam jeszcze wygodnie i żyjących tak długo w nieukojeniu i niedoczekaniu, że w końcu zaczynają się czuć bohaterami w swojej roli. // W dramatach [Stanisława Ignacego] Witkiewicza wszyscy filozofują: filozofują pyknicy, filozofują schizoidzi, filozofują i rozbudowują swoją filozofię poszczególne typy »Bestii«. Wszyscy filozofują i okłamują (a co najmniej otumaniąją) samych siebie. Filozofują, by jakoś znieść nieznośny ciężar istnienia. »Bestie« albo mają swoją niezależną, indywidualistycznie własną i na miarę swej indywidualności życiowo silną filozofię albo też filozofują cynicznie i tylko po to, by otumanić jakąś filozofią tych, którymi rządzą. »Ja aparat pojęciowy mam – aby kłamać. Tej

tragedii nie pojmuje nikt! To aż dziwne chwilami jest« – (»Szewcy«). Dramaty [Stanisława Ignacego] Witkiewicza to dramat filozofującej ludzkości, to dramat filozofii pragnącej wytlómaczyć [sic!] człowiekowi sens jego [człowieka] istnienia. // Akcja dramatu Witkiewiczowskiego rodzi się z zagadnień filozoficznych, rozwija na ich [zagadnień filozoficznych] tle i wikła się[,] i komplikuje, w miarę jak zagadnienia, poruszone w danej sztuce, stają się coraz bardziej i coraz beznadziejniej skomplikowane i nierozwiązalne. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że sztuki [Stanisława Ignacego] Witkiewicza są czczą gadaniną i niedramatyczną paplaniną – na temat filozofii. (...) Wśród wszystkich namiętności, jakimi żyje scena [Stanisława Ignacego] Witkiewicza, największą i najtragiczniejszą jest chyba namiętność światopoglądowa. Każda namiętność posiada swoją filozofię i nie wiadomo, czy postacie dramatu żyją na scenie silniej swoją namiętnością, czy potworną jej [namiętności] idea. (...) Dramaty [Stanisława Ignacego] Witkiewicza nie są bynajmniej tylko tymi utworami »Czystej Formy« scenicznej, jakie pragnął stworzyć dla teatru. Według teorii [Stanisława Ignacego] Witkiewicza[,] teatr powinien przestać być miejscem oglądania na nowo życia, nauczania i wypowiedania »poglądów«, a powinien stać się »stawianiem na scenie, posiadającym swoją wewnętrzną, formalną logikę od niczego 'życiowego' niezależną«. Tymczasem każdy z dramatów [Stanisława Ignacego] Witkiewicza posiada swoją ideę i swoją myśl! Dramaty jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] są groźnymi wizjami bezdroża ludzkiej myśli, a zarazem wspaniałymi pomnikami jej [ludzkiej myśli] żywotności. Myśl w dramatach [Stanisława Ignacego] Witkiewicza posuwa się w szukaniu sensu istnienia aż tak daleko, że urywa jej [myśli w dramatach] grunt rzeczywistości pod nogami i zaczyna się upadek w przepaść obłędu. (...) Twórczość [Stanisława Ignacego] Witkiewicza nie jest programowo pesymistyczna. Dramat jego [Stanisława Ignacego Witkiewicza] jest arcydziełem ironii, która nie wierzy niczemu, co się wobec niej [ironii] nie ostoi. Arcyludzką cechą człowieka jest jego [człowieka] skłonność do złudzeń. Dramat [Stanisława Ignacego] Witkiewicza jest walką, a nie rezygnacją. Źle byłoby na świecie, gdyby nim [światem] kierował łatwy optymizm. Bo bezwzględny optymizm, podobnie jak bezwzględny pesymizm, jest też tylko złudzeniem myśli i serca człowieczego»¹².

Filozofia teatru (filozofia dramatu), uchwycona przez Stefana Szumana w analizowanych tekstach Stanisława Ignacego Witkiewicza nie była teorią teatru (dramatu) w ogóle, ale tylko pewną, absurdalną odmianą tejże teorii. Krakowski profesor [1] albo próbował wprost nazwać rzeczy po imieniu, co warto zauważyć, [2] albo opisywał filozofowanie w sposób aluzyjny (mowa Ezopowa), przez co udało mu się zmylić cenzurę komunistyczną, skoro wydrukowano zdanie o tym, że m. in. cynicy kłamliwie filozofują „po to, by otumanić jakąś filozofią tych, którymi rządzą”, co w ówczesnej rzeczywistości urzędowego wprowadzania cynicznej i nihilistycznej w gruncie filozofii marksistowskiej było dość sporym osiągnięciem w komunikacji autora z czytelnikami (1948). Antropologia Witkacego nie była antropologią, z którą się utożsamiał S. Szuman dystansujący się od „schizoida”, autora *Szewców*. Uczony wskazał tu na antyprzykład wychowania przez sztukę (antywychowanie przez teatr, antywychowanie przez dramat), skoro nazwał Witkacego „Strasliwym Wychowawcą”. Witkacy nie był zatem w typie „wychowawcy estetycznego”, o dobrym smaku estetycznym etc., o którym to typie wielokrotnie pisał S. Szuman. Jednak pozytywnym sednem sprawy, które wyłuskał S. Szuman z Witkacego, jest dotarcie teatru (dramatu) do istoty człowieczeństwa, co jest ważne także w wychowaniu i w literaturze samej (antropologiczne podstawy teorii literatury).

Na tle teatru absurdu inaczej wyglądało spojrzenie S. Szumana na tzw. normalne teatry, takie jak: Groteska (teatr lalek i kukielek), *Wesoła Gromadka* (teatr aktora), *Teatr*

¹² Szuman Stefan, »Szewcy«, „Listy z Teatru. Miesięcznik”, r. 3: 1948, nr 23, s. 6-8. To jest recenzja z: Stanisław Ignacy Witkiewicz, *W małym dworku i Szewcy*. Posłowie W. J. Dobrowolskiego, Kraków 1948.

Rapsodyczny, czyli „Teatr żywego słowa”, ale to jest zagadnienie osobne, wymagające odrębnego potraktowania w innym artykule o koncepcji teatru dla dzieci i młodzieży.

Archiwalia:

Spuścizna Stefana Szumana, Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauki i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, sygn. akt. K-III-96, jednostka nr 105, maszynopisy Stefana Szumana: *O dramatach Stanisława Ignacego Witkiewicza*, mnps, s. 1 (5) oraz *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, mnps, s. 1.

BIBLIOGRAFIA

Bychowski Gustaw, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*, wyd. Mortkowicz, Warszawa 1930, s. 486.

Czyżewicz Grażyna, *Opowiadania rodzinne. Wybór listów i pamiętników rodzinnych*, opracowała i opatrzyła słowem wiążącym Grażyna z Szumanów Czyżewiczowa w latach 1985 – 1990, [Warszawa 1995] t. 1, s. 76 [na prawach rękopisu].

Flis Stefan [Szuman Stefan], *Cel wychowania estetycznego*, „Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego”, r. 4: 1925, zeszyt 14, z dnia 20 września 1925, s. 401-404.

Szuman Stefan, *Czego się uczy my w teatrze ochotniczym?*, „Teatr Ludowy. Miesięcznik poświęcony pracy ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych”, r. 35: 1949, nr [5], maj 1949, s. 199-204.

Szuman Stefan, *Krytyczny pogląd na znaczenie psychoanalizy dla badań twórczości poetyckiej. (Dyskusja na temat książki: dr Gustaw Bychowski: Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne. Warszawa 1930)*, „Polskie Archiwum Psychologii. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom psychologii teoretycznej i stosowanej, wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego”, t. 4: 1931, nr 1, styczeń-marzec 1931, s. 35-62.

Szuman Stefan, *Pochwała dyletantów. Rzecz o znaczeniu samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa*, seria: *Z zagadnień sztuki*, t. 1, wyd. Instytut Wydawniczy „Sztuka”. Spółdzielnia z Odp[owiednim]. Udz[iałem], druk. Drukarnia Naukowa TNW [=Towarzystwa Naukowego Warszawskiego] w Warszawie, Warszawa 1947, s. 60.

Szuman Stefan, *Pojęcie dawki estetycznej (O strukturze utworów poetyckich i filmowych)*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 45: 1949, nr 1-2, s. 127-157.

[Szuman Stefan], *S. I. Witkiewicz*, „Miesięcznik Literacki” [Kraków], [wyd. Unia], 1943, luty-marzec 1943, s. [1]-[3] (druk konspiracyjny, bez autora).

Szuman Stefan, *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, „Dziennik Polski”, r. 1: 1945, nr 236 z dnia 30 września 1945.

Szuman Stefan, *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, [nadtytuł:] *Literatura i sztuka*, „Dziennik Polski”, r. 1: 1945, nr 236 (236) z dnia 30 września 1945, s. 5.

Szuman Stefan, »Szewcy«, „Listy z Teatru. Miesięcznik”, r. 3: 1948, nr 23, s. 6-8. To jest recenzja z: Stanisław Ignacy Witkiewicz, *W małym dworku i Szewcy*. Postłowie W. J. Dobrowolskiego, Kraków 1948.

Tytko Marek Mariusz, *Szuman Stefan Bolesław Teodor*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 9, wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008, s. 312-314, bibliogr.

SUMMARY

The Theatre (drama) in Stefan Szuman's conception

The author in this article (a short study) presents Stefan Szuman's general conception of theatre (drama). Professor S. Szuman (1889-1972) was a Polish scientist at the Jagiellonian University in Cracow (1928-1960). He was an educated physician, a surgeon (Doctor of Medicine Doctor, M. D., he graduated at the University in München, Munich, 1914), a psychologist and pedagogue (Philosophy Doctor. Ph. D., he graduated from Poznań University in 1926). He habilitated in pedagogical psychology at the University in Poznań in 1928 year. Professor Szuman was also an author of many articles and books about literature and art. Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) was one of his best friends in the years 1930-1939. The author of this study describes the Szuman's conception of theatre (drama) not quite based on Witkacy conception of theatre (drama). Szuman tried to show the irony and pure nonsense of Witkacy's conception of the avant-garde theatre.